№ 141. Dąbrowa Górnicza, Poniedziałek 22-go Maja 1916 r. Rok II.

Cena 1 halerzy, 10 fenigów, 10 gro y

Redak ya przy ulicy Targowej № 10

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 60 hal., 2 marki 65 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel ... kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

Dodatek nadzwyczajny.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 21 maja.

Swieżych 3,000 Włochów do niewoli i 25 armat.

Wielki sukces Niemców pod Verdun.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM nic ważniejszego.

NA FRONCIE WŁOSKIM Walki na froncie południowo-tyrolskim przybrały na rozciągłości, ponieważ wojska nasze przystąpiły do ataku na wyżynie Lafraun.

Szczyt grzbietu Armenterra jest w naszem posiadaniu. Na wyżynie Lafraun wojska nasze wtargnęły w pierwszą uporczywie bronioną pozycyę nieprzyjacielską.

Siła bojowa Jego Ces. i Król. Wysokości marszałka poln. por. arcyks. Karola Franciszka Józefa, składająca się ze strzelców cesarskich i dywizyi piechoty linckiej, rozszerzyła swoje sukcesy. Cima dei Laghi i na północny wschód od tego szczytu Cima dei Mesole zostały wzięte. Z przełęczy Borcola został nieprzyjaciel wypędzony. Na południe od tej przełęczy 3 dalsze 28 cm. haubice wpadły w nasze ręce. Z Col Santo idą nasze wojska na Pasubio. W dolinie Brenty zajęliśmy Langeben (Anghebeni).

Wczoraj wzięliśmy do niewoli ponad 000 Włochów, w czem 84 oficerów, zdobyliśmy 25 armat i 8 karabinów maszynowych. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na południowo-zachodnich stokach Mort Homme po dokładnem przygotowaniu artylerzyckiem posunęliśmy naprzód nasze linie, wzięliśmy 31 oficerów i 1,315 żołnierzy francuskich do niewoli, zdobyliśmy 16 karabinów maszynowych i 8 armat oprócz innego materyału wojennego. Słabsze kontrataki nieprzyjaciela były nieskuteczne. Po prawym brzegu Mozy obustronna działalność artyleryi osiągała chwilami wielką gwałtowność. 5 latawców angielkich zestrzelonych. Eskadra naszych latawców obrzuciła znowu bombami Dunkierkę.

NA WSCHODZIE i NA BAŁKANACH nic nowego.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 21 maja. Kwatera główna donosi: Na froncie Iraku trwa spokój. Na froncie Kaukazu nic ważnego. Zdobyte przez nas w ostatniej walce łupy wynoszą: 400 karabinów, 200,000 patronów dla piechoty, namioty dla całego batalionu i mnóstwo innego materyału.

Poufne narady w Berlinie.

BERLIN 21 maja. Kanclerz Rzeszy przyjął dzisiaj przewódców stronnictw parlamentarnych na poufnej konferencyi.

Wrażenie noty austryackiej w Ameryce.

NEW YORK 21 maja. Nota austro-węgierska o zatopieniu parowca „Dubrownik" wywarła tu wielkie wrażenie. Depesze waszyngtońskie donoszą, że departament stanu będzie zmuszony podnieść energiczny protest u oskarżonego o zbrodnię czwóraliansu, jeżeli dowody okażą się prawdziwe.

Anglicy o ostatnim ataku lotników niemieckich.

LONDYN 21 maja. Urzędowo donoszą: Wczoraj rano latawce nieprzyjacielskie zaatakowały wybrzeże wschodnie, 1 żołnierz, 1 kobieta, 1 marynarz — zranieni. Kilka domów uszkodzonych. W pobliżu wybrzeża belgijskiego hydroplan nieprzyjacielski przez patrol morską zestrzelony.

Pod Soluniem.

PARYŻ 21 maja. „Petit Parisien" donosi z Solunia: Niesłychanie gwałtowne burze przerwały wszystkie połączenia telegraficzne. Na różnych odcinkach po lewym brzegu Wardaru trwają dalej walki działowe.

Bułgarzy o rocznicy zdrady włoskiej.

SOFIA 21 maja. W rocznicę zdrady Włochów pisze oficyalna bułgarska „Kambana": Podczas gdy przez cały rok armia włoska dawała światu humorystyczne widowisko niespełnialnych ambicyi wojennych, a Cadorna ośmieszył się przez swoje komunikaty dzienne, podczas gdy pięć ofenzyw włoskich złamało się beznadziejnie, Włosi ponoszą teraz okrutny los: naprzód zostali pozbawieni wszelkich nadziei i złudzeń, teraz twarda rzeczywistość przynosi im zasłużoną pokutę.

Wychodźtwo zarobkowe do Niemiec.

Znany powszechnie z przed wojny oraz z czasów obecnych fakt gromadnego wychodźtwa polskiego na zarobki do Niemiec wykreśla dobrze charakter wzajemnego uzależnienia gospodarczego Polski od Niemiec i odwrotnie. Rolnictwo niemieckie przedewszystkiem pozostaje w ścisłej zależności od robotnika polskiego. Cierpi ono jak wiadomo na stały brak robotnika, odciąganego ze wsi do ośrodków przemysłowych, gdzie płace są lepsze. Uczony niemiecki prof. Sering przyznał z ubolewaniem, że gdyby z jakiejkolwiek przyczyny nie pozwolono robotnikom polskim wychodzić na roboty rolne do Niemiec, to całoroczne żniwo niemieckie w dużej części mogłoby uledz zniszczeniu. Dużą także rolę odgrywa robotnik polski w przemyśle niemieckim, zwłaszcza w gałęziach przemysłu, opartego na produkcyi rolniczej, przy robotach ziemnych i w kopalniach węgla. Pracowników rolnych dostarcza Niemcom głównie Galicya i Królestwo, pracowników zaś przemysłowych Poznańskie. Niemcy obliczają ilość robotników wędrownych u siebie na przeszło milion ludzi, z czego na Polaków z trzech zaborów przypada około 630.000.

Już wojna obecna wzmogła znakomicie odpływ naszych sił roboczych do Niemiec. Po wojnie Niemcy najprawdopodobniej zmuszeni będą posiłkować się w swej produkcyi obcemi siłami bodaj że w stopniu wyższym. Wzmożone tętno gospodarczego życia wywoła znaczniejszą jeszcze niż dotąd ucieczkę niemieckiego ludu wiejskiego do centrów przemysłowych, które mając dużą zdolność przystosowania się zapewnią większe zarobki. Gdy do tego dodać ubytek robotników rolnych z powodu ofiar wojny, jasnem jest, że popyt na obieżysasów znacznie wzrośnie. Pójdą zatem ułatwienia ze strony władz oraz różne sposoby zachęcania do wychodźtwa u niemieckich pracodawców.

Przyczyną emigracyi zarobkowej są stosunki gospodarcze naszego kraju, a głównie zbytnie rozdrobnienie ziemi, wysokie jej ceny, niskie płace zarobkowe w rolnictwie i przemyśle i słaby tegoż rozwój. Nie można też pomijać tak powszechnego u chłopa głodu na ziemię, który tysiące naszych włościan wypędza w dalekie kraje z pod rodzinnej strzechy. Obok ekonomicznych działają w wychodźtwie także czynniki psychiczne. Ogólny zastój naszych stosunków społecznych tłumi naturalne w każdej warstwie dążenie do samodzielności i zajęcia w społeczeństwie wyższego stanowiska. Z wyjazdem z kraju dla jednostek bardziej rzutkich zaczyna się istotnie życie bardziej samoistne. Wychodźtwo naogół jest prądem żywiołowym, wynikającym z układu naszych stosunków gospodarczych, które znowu wytworzyły się przez nienormalne warunki bytowania narodowego, i jako fakt naturalny musi być i jest przyjmowane.

Jak każde zjawisko społeczne wychodźtwo zarobkowe ma swoje dodatnie i ujemne następstwa. Do ujemnych należy rozpraszanie produkcyjnej energii najbardziej energicznych życiowo elementów ludnościowych, które z pożytkiem mogłyby działać w kraju i dla dobra kraju. Równorzędnie z tem idzie wspomaganie polską pracą konkurencyjnych organizmów gospodarczych, co tem silniej kwalifikuje objaw pierwszy. Do dodatnich skutków zaliczyć należy zmianę psychiki naszego ludu w duchu większej samodzielności życiowej, uświadomianie się społeczne, poznanie i nauczenie się postępowych metod pracy, narzędzi uprawy i organizacyi, wreszcie dopływ do kraju gotówki. Oszczędności, poczynione przez wychodźtwo zarobkowe z Galicyi, według obliczeń prof. Buzka wynoszą rocznie przeszło 39 mil. koron; Królestwo otrzymuje z tego źródła niewątpliwie znacznie więcej. W niektórych okolicach kraju wychodztwo zarobkowe sprowadziło taki wzrost wynagrodzeń za pracę, czyli pospolicie mówiąc taką drożyznę robotnika, że zarobki dochodzą do wysokości niemieckich. Robotnik jednak mimo to dąży zagranicę, ponieważ w kraju z powodu mało intensywnej gospodarki zatrudnionym jest tylko podczas robót letnich, gdy w Niemczech ma pracę niemal cały rok.

Zachowanie się odpowiedzialnych w kraju czynników wobec emigracyi doskonale określił w swojem parlamentarnem przemówieniu prof. Halban. „Musimy—mówił—starać się prowadzić taką politykę, którąby uczyniła emigracyę zbyteczną. Skoro jednak wysyłamy robotników za zarobkiem, skoro tem samem popieramy obcą konkurencyę, to zważyć winniśmy, by działo się to z największą korzyścią dla samych wychodźców i dla kraju". Inaczej mówiąc, wychodźtwo winno być ujęte w planowo przeprowadzoną organizacyę pośrednictwa pracy, któraby była zdolną uniezależnić ruch wychodźczy od jednostronnej inicyatywy obcej, czyli musi być poddana opiece państwowej.

Na terytoryum Królestwa Polskiego przed wojną rząd rosyjski nie objawiał naturalnie celowego zainteresowania się tą sprawą. Istniejące w Warszawie prywatne „Towarzystwo opieki nad wychodźcami" mimo najlepszych chęci nie mogło podołać zadaniu — nie rozporządzało wprost potrzebnymi środkami działania. Nie mogąc zaprowadzić rozgałęzionej organizacyi opiekuńczej i wywiadowczej, nie było zdolne zapobiedz pokatnemu przez niesumiennych ajentów werbowaniu robotników, ani też wpływać na unormowanie warunków kontraktowych. Trochę lepiej było w Galicyi, ale i tam wiele pozostawało do życzenia. Powiatowe biura pośrednictwa dla pracy w biurokratycznym szablonie nie rozwijały żadnej inicyatywy ani energii i schodziły w swej roli do instytucyi, nad któremi wychodztwo niemal przechodziło do porządku dziennego. Prywatne zaś „Polskie Towarzystwo Emigracyjne" w Krakowie mimo szerokiej i umiejętnej pracy i dużej gorliwości nie znalazło należytego poparcia władz krajowych, bez którego niepodobna było wytrzymać konkurencyi z państwowo zorganizowaną Centralą robotniczą w Berlinie. Ta ostatnia konsekwentnie dążyła do ujęcia w swe ręce całego pośrednictwa pracy polskiej i do zniweczenia wszelkich organizacyi polskiego wychodźtwa, aby tem łatwiej dyktować robotnikom swoje warunki i nie znajdować w tej mierze równoczesnego współdziałacza. Hasła bojkotu Centrali, głoszone przez Polskie Towarzystwo Emigracyjne, nie wiele mogło zdziałać, na to prywatna inicyatywa nie starczy.

Koniecznem tu jest obok organizacyi pośrednictwa pracy rozumne ustawodawstwo, chroniące robotnika przed jednostronnie narzucanymi a krzywdzącymi warunkami najmu. Będzie to możliwe dopiero po wojnie, zanim wszakże to nastąpi, już dziś żądać można częściowego chociażby uzdrowienia panujących stosunków. W tej sprawie p. Marya Balsigerowa wyraża przekonanie, że w przyszłych traktatach handlowych z Niemcami należałoby pozyskać zniesienie ograniczeń wyjątkowych, odnoszących się do robotników Polaków, zrównanie w prawach naszych robotników z niemieckimi na polu ubezpieczenia od wypadków choroby, starości i niezdolności do pracy, z których to praw mimo ponoszonych na ubezpieczenia świadczeń robotnicy polscy niemal nie korzystają.

Wyjątkowe warunki wojenne wywołały znaczne wzmożenie się wychodźtwa do Niemiec. Czynniki obywatelskie Królestwa niejednokrotnie zabierały głos w tej kwestyi, probując zapobiedz zbyt tłumnej emigracyi. Na uregulowanie jednak tej wielce skomplikowanej sprawy szerokich bo państwowych trzeba kompetencyi. *T. K.*

KRONIKA.

Prof. Schiemann o rozwiązaniu kwestyi polskiej. „Deutsche Politik" z 20 kwietnia zawiera w przeglądzie politycznym Schiemanna między innemi także ocenę mowy kanclerza, oraz ustęp odnoszący się do rozwiązania kwestyi polskiej. Wyraziwszy radość z powodu oświadczenia kanclerza, że zajęte terytorya do Rosyi nie wrócą, przypomina autor, że Niemcy liczą jeszcze na oswobodzenie reszty krajów nadbałtyckich i że ostatnie wypadki wojenne (ostrzeliwanie Rewla oraz wyprawy lotnicze na wyspę Oesel) budzą w tym kierunku pewne nadzieje. „Jako coś odrębnego — pisze dalej p. Schiemann uwydatnił kanclerz Rzeszy wytyczną już obecnie kwestyę polską, którą Niemcy i Austrya rozwiązać muszą i rozwiążą. Jak to rozwiązanie na terenie okupacyjnym niemieckim czyni zadość nadziejom Polaków w duchu ludzkim i odpowiadającym słusznym życzeniom polskiej narodowości, wykazało założenie Uniwersytetu warszawskiego, wybór polskiej rady gminnej i szereg innych zarządzeń centralnych władz okupacyjnych pod silnem jednocześnie i łagodnem kierownictwem jenerała Beselera. Że nie można stworzyć stanu definitywnego, póki nie nastąpi porozumienie między nami a Austro-Węgrami, jest rzeczą oczywistą; tak samo, że wszystkie inne względy muszą ustąpić wobec konieczności ubezpieczenia dla zarządzeń obronnych, zdolnych odeprzeć zawsze możliwe powtórzenie ataków rosyjskich. Potąd będą musieli Polacy powstrzymać jeszcze swą niecierpliwość, zwłaszcza, że jeszcze bynajmniej nie jest wyjaśnione, jakie będzie ostateczne stanowisko Austro-Węgier wobec zagadnienia polskiego. Pogląd, wyrażony przez znanego polskiego patryotę Koźmiana, autora książki „Rok 1863", która zwróciła powszechną uwagę, w wiedeńskim czasopiśmie „Polen", że Węgrzy, Niemcy austryaccy i galicyjscy Polacy są jednego zdania co do przyłączenia (Angliederung) Królestwa Polskiego do Monarchii habsburskiej, jest według naszych informacyi bałamutny (irreführend). Jednakowoż nie uważamy za pożyteczne dalej wchodzić w tę kwestyę".

Co jeszcze pisał Herve. Gustaw Hervé, nazajutrz po cytowanym przez nas onegdaj artykule, tak pisał dalej w swoim dzienniku „La Victoire": „Cenzura skonfiskowała mi wczoraj cały nakład mego pisma, gdyż poruszyłem w niem sprawę polską. Niesłychanem jest, że rząd republikański z obawy przed gniewem Rosyi zakazuje wszelkiej aluzyi co do Polski. Dlatego wszyscy Polacy, przebywający we Francyi, muszą nabrać sympatyi dla nieprzyjaciół, gdyż widzą, z jaką obojętnością odnosi się do nich koalicya.

A n g l i a i F r a n c y a n i e m o g ą w p r a w d z i e p r z y j ą ć g w a r a n c y i c o d o p r z y w r ó c e n i a a u t o n o m i i P o l s k i, g d y ż j e s t t o s p r a w a w e w n ę t r z n o - r o s y j s k a. Jeśli tymczasem Niemcy i Austrya dadzą Polsce pewną niezależność, to będzie to dla koalicyi pierwszorzędna katastrofa polityczna i wojskowa. Dlatego musi Rosya wreszcie wypowiedzieć decydujące słowo i zaprzysiądz autonomię Polski".

Ta wojna musi być ostatnią? „Tageblatt" donosi z Rotterdamu: Jak donosi „Nieuwe Rott. Courant" odbyto w Paryżu dwa zgromadzenia, w których wzięło udział 275 delegatów i zastępców 94 związków rękodzielniczych. Obradowano na temat „Związki rękodzielnicze a wojna". 48 głosami przeciw 24 powzięto rezolucyę, która zawiera postanowienia uchwały z 1 maja 1915 r., opiewające między innemi, iż wojna ta musi być ostatnią i dlatego musi wywołać zapewnienie nietykalności i niezależności ludów; usunięcie tajnej dyplomacyi; ograniczenie zbrojeń, jako wstępny krok do ogólnego rozbrojenia; zaprowadzenie obowiązujących powszechnie sądów rozjemczych dla wszystkich sporów.

Najnowsza konferencya powtarza te żądania i przychyla się do starań „Confederation generale du travail", która domaga się, aby siedzibę międzynarodowego sekretaryatu z Berlina przeniesiono do któregokolwiek z neutralnych krajów, gdyż to jest jedynym środkiem wznowienia z powrotem międzynarodowych stosunków. Ze względu na międzynarodową konferencyę pokojową, domaga się zgromadzenie od konfederacyi powstania żądań międzynarodówki robotniczej.

Z Teatru Polskiego we Wiedniu. Staraniem „Gospody Legionistów" urządzony obchód ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja wypadł bardzo okazale. Wieczór rozpoczął chór Legionistów odśpiewaniem pieśni narodowych, poczem nastąpiło przedstawienie sztuki p. M. Mendlgerówny p. t. „Już świta" — przy współudziale pań Anteckiej, Boguckiej, Rotterowej, Ulanowskiej, Zbierzchowskiej i panów Berskiego i Ossowskiego. Wieczór zgromadził bardzo liczną publiczność polską.

Nowy most w Dęblinie. W niedzielę, dnia 30 kwietnia b. r., odbyła się w Dęblinie uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego mostu kolejowego przez Wisłę. Na uroczystość przyjechał specyalnym pociągiem minister wojny Eksc Krobatin. Odbyła się msza św. polowa. Po mszy św. mowy i poświęcenie. Most nowy cały z żelaza ma długości 468 metrów. Po zburzeniu dawnego przez Moskali wybudowano dwa prowizoryczne, ale oba zabrała powódź. Obecny most zaczęto budować 18 lutego b. r. a skończono dnia 22 kwietnia. Co do prędkości budowania osiągnięto niesłychany i nigdzie jeszcze niespotkany w budownictwie rekord. Pod względem technicznym należy most do rzadkości. Zaczęto budować z lewego brzegu, montować z jednej strony. Zanim osiągnięto pierwszy filar, wisiał most, oparty tylko jednym końcem w przestrzeni 42 m., zupełnie wolno w powietrzu.

Z Dąbrowy.

Towarzystwo ubezpieczenia „Snop". Podaje się do wiadomości, że Warszawskie Towarzystwo ubezpieczenia „Snop", które odtąd nosi nazwę „Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia Snop", otrzymało pozwolenie przyjmowania w obrębie Wojskowego Generałgubernatorstwa ubezpieczania od ognia budynków, których wartość szacunkowa 5000 rubli przekracza, oraz ruchomości w miastach i we fabrykach; pozwolenia tego udzielono pod warunkiem, że w obrębie Wojskowego Generałgubernatorstwa założoną zostanie filia.

Z Sosnowca.

Regulacya rzeki. W tych dniach z rozporządzenia władz powiatowych przystąpiono do gruntownego oczyszczenia i regulacyi koryta rzeki Czarnej Przemszy, poczynając od strony Będzina.

O podatki. Miejscowi handlarze i przemysłowcy otrzymali w tych dniach ponowne piśmienne wezwania Magistratu o natychmiastowe wpłacenie „kanonu" za lata ubiegłe i rok bieżący do kasy magistrackiej, pod rygorem przymusowej egzekucyi.

Z Krakowa.

Książę Jerzy bawarski na Wawelu. Dn. 20 b. m. o godzinie 10 rano w przejeździe przez Kraków zwiedził Wawel książę Jerzy bawarski, młodszy syn króla Ludwika, w towarzystwie przydzielonego mu oficera austryackiego rotmistrza hr. Choriński'ego i por. Żeleńskiego, oprowadzany przez architekta Skawińskiego i sekretarza Bogdaniego.

Pobyt księcia Jerzego na Wawelu trwał przez dwie godziny. Ogromne zainteresowanie okazał książę dla naszych zabytków kultury i sztuki, a zwłaszcza z ogromnym zachwytem wyrażał się o wspaniałych dziełach gotyckich.

Silne wrażenie na księciu wywarła kaplica Zygmuntowska, skarbiec i groby królewskie.

Książę Jerzy bawarski w chwili swego wjazdu do Krakowa wysiadając na tutejszej stacyi zwrócił się do otoczenia najpierw w języku polskim:

— Miło mi panów powitać. Przyjeżdżam z Warszawy.

Ze Lwowa.

Ś. p. ks. Franciszek Iwanicki zmarł we Lwowie w 101 roku życia. Urodzony w r. 1815 w Lubelskiem, brał udział w powstaniu Listopadowem, wyświęcony w r. 1840 na księdza w zakonie OO. Dominików przebywał naprzód w Warszawie, potem w Krasnobrodzie, gdzie zaskoczył go r. 1863. Brał w niem udział pośredni jako opiekun powiatu Janowskiego. Wskutek tego musiał schronić się do Galicyi, gdzie pracował w różnych miejscach jako duszpasterz, aż zamieszkał nakoniec jako pensyonaryusz u OO. Reformatów, gdzie przed kilku dniami umarł. Cześć Jego pamięci!

Z Warszawy.

Strejk tramwajowy. W dniu 18 maja nastąpił tutaj strejk tramwajowy, skutkiem którego ruch tramwajowy ustał całkowicie.

Podobno toczące się pomiędzy dyrekcyą a pracownikami tramwajowymi rokowania nie natrafiają na zasadnicze trudności, jest więc nadzieja, że ruch normalny będzie wznowiony w ciągu dni najbliższych.

Straszna spuścizna po Moskalach. Na rogach ulic Warszawy rozlepiono afisze z następującem obwieszczeniem:

„W ostatnich czasach mnożą się napady rabunkowe w obrębie warszawskiego generał-gubernatorstwa. Prawie codziennie donoszą o napadach dokonanych przez bandy, składające się z 6 do 12 osób. Osoby, napadane podczas nocy w swych mieszkaniach, bywają przez bandytów wiązane, duszone, męczone, w straszny sposób mordowane lub zastrzelane, a kobiety nawet gwałcone. Rabusie zabierają za pomocą tych gwałtów pieniądze w sumach od 100 rb. do 1000 rb.

W nocy z 27 na 28 kwietnia 1916 r. męczono w sposób straszny we wsi Olesin gospodarza Wołtyńskiego, jego żonę i zabrano mu 1000 rb.

W nocy z 29 na 30 kwietnia napadnięto we wsi Podolszynie obywateli Mekultkiego i Warkowskiego, z których pierwszemu zrabowano 400 rb., drugiemu 140 rb. Żonę tegoż zraniono tak ciężko siekierą i sztyletem, że zmarła po upływie 3 godzin.

W nocy z 2 na 3 maja napadnięto i obrabowano we wsi Nowe Wąsy obywatelkę Warczyńska, a następnie Pawłowskiego. Obaj obywatele oraz matka Pawłowskiego ponieśli wskutek męczenia rany; 17-letnią córkę i służącą W. męczono oraz zgwałcono. Rabusiom wpadło w ręce 300 — 400 rb.

Wczoraj z 3 na 4 maja napadnięto w miejscowości Wierzbno gospodarza Schwindowicka, męczono go i zastrzelono 6 wystrzałami. Zrabowano 500 rb.

Za ujęcie sprawców wyznaczam w każdym poszczególnym wypadku nagrodę w wysokości 1000 marek. Takąż nagrodę lub jej część otrzyma ten, kto poda wiadomości, umożliwiające ujęcie jednego ze sprawców. Wiadomości należy podawać do sądu gubernialnego. Sprawcę względnie sprawców należy odprowadzić do sądu gubernialnego.

Warszawa, 6 maja 1916 r.

Gubernator von Etzdorf, gen. piechoty".

Telegramy „Gazety Polskiej".

Latawce niemieckie znowu nad Anglią. BERLIN 21 maja. Urzędowo donoszą: W nocy z 19 na 20 b. m. eskadra latawców marynarki, wzniósłszy się z wybrzeży Flandryi, obrzuciła bombami przystań i urządzenia fortyfikacyjne w Dover i Deal. Na wielu miejscach zauważono pożary i skutki eksplozyi. Latawce, choć gwałtownie ostrzeliwane, powróciły w pełnej liczbie i nieuszkodzone.

Budapeszt gratuluje następcy tronu. BUDAPESZT 21 maja. (T.B.K.). Burmistrz wysłał do arcyks. następcy tronu z okazyi ostatnich zwycięstw w południowym Tyrolu depeszę hołdowniczą imieniem Budapesztu, na co otrzymał w odpowiedzi podziękowanie i następne słowa:

Zwycięstwa, odniesione przeciw złemu naszemu nieprzyjacielowi, zawdzięczamy podziwu godnej waleczności naszych rozentuzyazmowanych wojsk. Ufam, że Wszechmogący pomoże zwyciężyć ostatecznie naszej sprawiedliwej sprawie w walce z wiarołomstwem i zdradą.

Amerykanie na temat pokoju. WASZYNGTON 21 maja. (T. B. K.). Wydział marynarki Izby reprezentantów przyjął jednomyślnie rezolucyę, upoważniającą prezydenta w razie zakończenia wojny europejskiej do zaproszenia państw na konferencyę, ażeby utworzyć sąd rozjemczy albo inne ciało celem regulowania sporów między narodami i uchwalił na ten cel 200,000 dolarów.

Amerykanie powiększają armię. WASZYNGTON 21 maja (T. B. K.) B. Reutera donosi: Izba reprezentantów przyjęła bil o żegludze celem utworzenia państwowej floty handlowej dla komunikacyi z zagranicą. Bil nie doszedł jeszcze do senatu. Izba reprezentantów przyjęła także sprawozdanie z konferencyi obu Izb w sprawie przedłożenia wojskowego, według którego armia regularna ma wynosić 210,000 ludzi, a siły zbrojne poszczeg. stanów zobowiązane są stanąć na zawołanie prezydenta. Cała siła armii będzie podniesiona na 680,000 ludzi. Drugi bil przeszedł już przez senat.

Zatonięcie parowca holenderskiego. BERLIN 18 maja. Z Rotterdamu donoszą: Parowiec holenderski „Batavia" po drodze z Londynu do Rotterdamu zatonął skutkiem wybuchu. Z 28 ludzi załogi zginęły 4 osoby. Ładunek składał się z 7,500 bal ryżu, partyi kawy i 14 paczek złota w każdej po 5000 funtów szterlingów. Złoto było przeznaczone dla banku holenderskiego i rosyjskiego.

Biuletyn rosyjski. 17 maja. W okolicy na południe od Oboleszy odparliśmy próbę niemieckiego ataku na kolej Mitawa-Kreuzberg. Na północ od Jakobstadtu wypuścił nieprzyjaciel na nasze rowy chmury trujących gazów. W okolicy jeziora Swenten wojsko nasze wyparło przednie straże nieprzyjacielskie, przerwało zasieki druciane, wtargnęło w rowy niemieckie, zabiło część obrońców w walce na bagnety i zmusiło resztę do ucieczki. W nocy na 16 b. m. w okolicy Nowosiółek na południe od Krewa wysadziliśmy minę, zajęliśmy lej i odparliśmy atak, zadając Niemcom ciężkie straty.

Na zachód od Ołyki oddziały nasze poczyniły postępy. W tejże okolicy zniszczyliśmy nieprzyjacielski reflektor. Na wschód od Jezierny żywa walka artyleryi. Artylerya nasza zniszczyła tam pancerne fortyfikacye nieprzyjaciela. Na północ od Bojanu wojska austro-węgierskie próbowały zaatakować, lecz ogień nasz zmusił je do odwrotu w rowy.

18 maja. W okolicy Pulkarn, Ołyki i Nowoaleksińca nieprzyjaciel próbował zbliżyć się do naszych rowów, został jednak naszym ogniem odparty. W innych odcinkach zwykły ogień karabinowy i armatni.

Rozstrzygająca godzina. PARYŻ 19 maja. Na prośbę premiera Brianda Izba odroczyła omawianie nowych interpelacyi. Przy tej sposobności Briand wyraził uznanie dla prac Izby, której współdziałanie z rządem musi iść w duchu wojny, i przydał do tego: Znajdujemy się w godzinie rozstrzygającej, w której wszystkiego możemy się spodziewać (żywe oklaski), w której jednak powiedzieć muszę, że konieczne jest głębokie, prawie braterskie współdziałanie rządu i Izby, ażeby zapewnić krajowi tryumf. Od zespolenia naszej pracy zależy, czy jutro zwycięstwo opromieni nasze sztandary.

Włosi wstrzymują pisma szwajcarskie. LUGANO 20 maja. Od zaczęcia ataków armii austro-węgierskiej pisma z kantonu Tessin nie są dopuszczane na terytoryum włoskie, ponieważ zamieszczają biuletyny austro-węgierskie.

Asquith sekretarzem stanu do Irlandyi. AMSTERDAM 18 maja. Z Londynu donoszą: Jest prawdopodobnem, że premier angielski Asquith mianowany będzie tymczasowo sekretarzem stanu do Irlandyi.

O co Casement będzie sądzony. MANCHESTER 19 maja. Korespondent londyński do „Manchester Guardian" podkreśla, że oskarżenie przeciw Casementowi ogranicza się tylko do czynności, popełnionych przez niego zagranicą.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4